

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnoszeniem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. 1 polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 533.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopis nie zwracamy.

Fille Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na II kwartał

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na cały kwartał wynosi tylko

1,80 mk.

a z odnoszeniem do domu 42 fenigów więcej, czyli razem 2,22 mr.

U roznosicieli płaci się 70 fenigów miesięcznie już z odnoszeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Pomoc dla bezdomnych.

(Dokończenie.)

Sprawozdanie II. i III. komisji. Dnia 13. b. m. udali się niżej podpisani z polecenia komitetu niesienia pomocy ludności dotkniętej wojną do Królestwa Polskiego. Podróż informacyjną rozpoczęto od t. zw. „Zagłębia”, tj. okolicy górniczo-fabrycznej, dotykającej bezpośrednio okręgu przemysłowego górnośląskiego. W Zagłębiu odwiedzone trzy najważniejsze miejscowości: Będzin, Dąbrowa, Sosnowiec, wchodząc w kontakt z komitetami miejscowymi. Każde z tych miast posiada komitet, którego zadaniem dostarczanie

środków żywności i komitet zajmujący się tą częścią ludności, która wskutek zastoju w górnictwie i przemyśle pozbawiona jest zarobku i wogóle wszelkich środków egzystencji. Oba te komitety pracują ręką w rękę. Z udzielonych nam informacji i przedłożonych rachunków widać, że w Będzinie wydaje się dziennie w bezpłatnych kuchniach około 7600 porcji, w Sosnowcu około 14 000.

Sytuacja w Zagłębiu jest nadzwyczaj ciężka. Ofiarność publiczna nie jest w stanie ulżyć wielotysięcznej nędzy. Według informacji udzielonych, bezpłatne żywienie ogranicza się do ilości niezbędnej dla utrzymania ludzi przy życiu. Lekarze członkowie lokalnych komitetów (dr. Wierzbowski w Będzinie, dr. Falkowski w Sosnowcu) uważają wybuch chorób epidemicznych za niechybne następstwo niedostatecznego odżywiania.

Trudność położenia jeszcze w innym objawia się kierunku. Okolice Zagłębia ma ubogą glebę i nader niską produkcję rolną. W normalnych czasach dowóz zboża odbywał się aż z głębi Rosji. Od początku wojny zaopatrzenie miasta w żywność możliwym było z sąsiednich gubernii kieleckiej i piotrkowskiej, w niezliczonej ilości z Prus. Przed niedawnym czasem nastąpił podział administracyjny części Królestwa Polskiego, zajętych przez wojska austriacko-niemieckie między Niemcy i Austrię. Linia demarkacyjna przerwała Zagłębie w ten sposób, że Będzin i Sosnowiec pozostały pod administracją niemiecką, Dąbrowa i Zawiercie przypadły Austrii. Podział ten utrudnił w niesłychany sposób zaprowiantowanie Będzina i Sosnowca, ponieważ rząd austriacki nie pozwala na wywóz żywności z części przez siebie zajętej. Miasta te, tworząc klin między Prusami a linią austriacką, odcięte są chwilowo zupełnie od wszelkiego dowozu.

mię będziesz mógł osądzić najlepiej, przed tobą wypowiadał się ze wszystkiego!

Katylinie pochwiliły widocznie słowa przyjaciela, bo uśmiech sarkastyczny znikł mu nagle z ust a twarz jakoś spoważniała i zszlachetniała w jednej chwili. Gracchus tymczasem szybkimi krokami zaczął przechadzać się po pokoju, jakgdyby zbierał myśli lub jakąś wewnętrzną przytłumiał walkę.

Nim podsłuchamy dalszej poufnej rozmowy obudwu dawnych przyjaciół, poznamy bliżej ich przeszłość i wzajemny stosunek.

Wiemy już mniej więcej, że Gracchus i Katylina czyli inaczej Juliusz Żwirski i Damazy Czorgut, byli kolegami szkolnymi, i że od pierwszej chwili poznała się ich łącząca ich z sobą przyjaźń.

Przyjaźń ta oparta na dziecięcych jeszcze wrażeniach i skłonnościach, na kilkuletnim sąsiedztwie jednej ławki, przeszła już wiele prób i walk a od pierwszego swego zawiązania mogła tylko uchodzić za żywe sprawdzenie przysłowia les extremes se touchent.

Trudnoby bowiem wyobrazić sobie dwie sprzeczniejsze natury, dwa różne charaktery, dwie odrębniejsze indywidualności nad naszymi obudwu młodzieńców, o tak znaczących rzymskich przydomkach. Obadwaj nie mieli z sobą nic wspólnego. Jeden wyglądał raczej jak istne przeciwieństwo drugiego, a mimo to spała ich jakaś tajemna, zagadkowa nie sympatyczna.

Łagodny, cichy, przyzwoity Juliusz uchodził w szkołach za wzór skromności i dobrych obyczajów, podczas kiedy

Następnie udano się do Częstochowy. I miasto to, przedstawiające poważne środowisko przemysłowe, ma znaczną ludność robotniczą, pozbawioną pracy i zarobku, pozostającą na łasce ofiarności publicznej. Poza tem podczas gdy Zagłębie wojną bezpośrednio dotknięte nie było, w okolicach Częstochowy wrzała 6-tygodniowa walka, której ofiarą padło kilkanaście wiosek doszczętnie zniszczonych. Ludność ich, nie uratowawszy prawie nic ze swego dobytku, schroniła się w większej części do Częstochowy, powiększając liczbę ludzi bez dachu i chleba.

We wszystkich wymienionych miejscowościach wręczono komitetom zapomogi, o których komitet poznański publicznie doniósł.

Ze skłona podjęta w porę nadeszła, dowodem tego n. p. słowa, któremi komitet będziński za udzieloną mu pomoc kwituje:

„Serdecznie dziękując za ofiarę, czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że ogromu biedu u nas jest przerażający z powodu zupełnego wstrzymania ruchu przemysłowego w pierwszych zaraz dniach wybuchu wojny; śmierć głodowa w niektórych poszczególnych wypadkach niestety już została stwierdzona, więc okazana nam pomoc nadchodzi w porę, przy czem pozwalamy sobie nadmienić, że obecnie z bezpłatnej kuchni korzysta około 7600 osób, tylko w jednym naszym mieście, a liczba ta z dnia na dzień stale wzrasta, wobec czego zanosimy najgoręszą prośbę o dalszą pomoc do naszych redaktorów, którzy w tak ciężkiej chwili pierwsi przysłali nam z pomocą.”

Podobne podziękowania odebraliśmy od innych miejscowości.

Zapoznawszy się ze stosunkami istniejącymi w wielkich ogniskach polskiego przemysłu, pragnęliśmy poznać położenie ludności wiejskiej, oraz stwierdzić, o ile

gwałtowny, niesforny i nieokrzesany jego towarzysz razili już w pierwszych latach dziecięcych zawadyactwem, zachwałością bez miary i w ogóle obok namiętnego charakteru, zdradzał zupełny brak wychowania.

Juliusz dziesięciu ustąpił nim jednego sobie naraził. Damazy dwudziestu zraził, nim o włos uległ jednemu. Pierwszy tliwy i wrażliwy jak panienka, niepoprawny marzyciel i fantasta, zakrawał prawie na melancholika, drugi jak głaz zamknięty wszelkim uczuciowym wrażeniem i wpływem, podany ślepo zmysłowym popędowi niezwykajnie namiętny natury, z wiecznym złośliwym uśmiechem na ustach, odpychał nieprzychylnym pociągami do sztyrswa, bezwzględnie zaufaniem w samą siebie i pewnem aż w cynizm wpadającym leceważeniem wszystkiego i wszystkich na świecie.

Jaskrawa ta sprzeczność charakterów wypływała po części z przynajmniej w swych początkach z różnego wychowania obudwu.

Juliusz pochodził z uboższej, podupadłej gałęzi szczytnej rodziny Żwirskich. Ojciec jego miał jeszcze małą wioskę w samborskiem, i mógł jednemu synowi zapewnić życie bez trudu i troski; wszakże nieszczęsny rok 1831 pochłoniął i te resztki znacznej niegdyś fortuny szlacheckiej. Stary pan Michał Żwirski udzielał hojne zasiłki pieniężne wszystkim młodym ochotnikom, co z tych stron spieszyli na plac boju, a oprócz tego i tysiączne inne ponosił ofiary. To też z upadkiem nowo na

w kraju istnieją jeszcze znaczniejsze zapasy zboża i ziemniaków. W tym celu komisja niżej podpisana udała się częścią wspólnie, częścią oddzielnie do obywateli hr. Potockiego w Chrzastowie pod Koniecpolem i hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku pod Częstochową. Położenie ludności na wsi na ogół aczkolwiek skutkiem rekwizycji w czasie przemarszu wojsk mocno ucierpiało, naogół nie jest jeszcze rozpaczliwe. Ogólny brak inwentarza jednak wszędzie dotkliwie uczuć się daje. Większa własność zdaje się posiadać jeszcze pewne zapasy zwłaszcza ziemniaków, których przeróbka fabryczna w roku bieżącym zawieszona została.

W dalszym ciągu udano się przez Nowo Radomsk do Piotrkowa. Piotrków nie posiada tak rozwiniętego przemysłu jak poprzednio zwiedzane miasta, — jako siedzisko władz gubernialnych zamieszkały jest przez liczne rodziny urzędników, z których wiele skutkiem wojny pozbawionych jest zupełnie środków egzystencji. Komitet tamtejszy ma do walenia z dotkliwym brakiem funduszy. W okolicach Piotrkowa jest kilka osad fabrycznych, z których najważniejszą jest Tomaszów. Niestety oplakany stan drogi z Piotrkowa do Tomaszowa nie dozwolił dotrzeć do tej miejscowości, natomiast z pozwolenia władz wojskowych udano się do wysuniętego na wschód i w prawozdaniach z walk z ostatniej doby nierzaz wzmiankowanego Sulejowa, niewielkiej osady nad Pilicą, której ludność żyjąca wyłącznie z przemysłu wapniarskiego według relacji miejscowego proboszcza ks. kanonika Jackowskiego blizka jest zupełnego wygłodzenia.

W piotrkowskim powiecie działa osobny komitet powiatowy, mający nader trudne zadanie, bo sfera jego działalności obejmuje szereg miejscowości niewielkich, ale przeważnie przemysłowych. — Prze-

chwilę odżytych nadziei, doznał i zupełnej ruiny majątkowej, i narażony na rozliczne kłopoty i przesładowania, wyczuł zupełnie z ostatniej posiadłości ziemskiej, musiał na jakąś nędzną zejść dzierżawę, gdzie z potem czoła mógł zaledwie kęs powszedniego chleba zapracować dla swej nielicznej rodziny.

Ciężkie zgryzoty, troski nieustające, praca nad siły, podkopały wątłe z natury zdrowie zanego obywatela. Umarł przedwcześnie, zostawiając żonę i syna na walkę losu, której sam nie był w stanie podołać.

Pani Żwirska musiała dotrzymać umowy dzierżawnej, a pozbawiona wszelkiej pomocy, nie znająca się na gospodarstwie, pełna ślepej ufności do każdego, straciła wszystko, co pozostało jeszcze z ogólnego rozbicia, i nagle opuszczona i osierocona ujrzała się bez wszelkich środków do życia, wszelkich zasobów do dalszego wychowania jedynego dwunastoletniego syna, który dotychczas w domu jeszcze pierwsze pobierał nauki.

Sama gotowa była ciężkim zniosem zapracować gorzką kawałek chleba, pasować się bez skargi z najgorszą niedolą, ale los jedynego dziecięcia okrutną przejmował ją trwogą. Złamana cierpieniem nie widziała innego środka w rozpacz, jak uciec się do pomocy majątnych krewnych. Przewyciężając szlachetną dumę, która wzmogła się tylko w nieszczęściu, udała się najpierw do swych własnych, następnie do krewnych mężowskich.

Ciąg dalszy nastąpi.

Walery Łoziński.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Katylina przez zęby jakąś wesołą zagwizdał arę.

— Wiesz ci — ozwał się nie bez pewnego drwiącego nacisku. — przy bogactwach przyszedłeś w dwudziestym szóstym roku do tego doświadczenia, którego przy ubóstwie nie osiągnąłbyś pewno i w latach sześćdziesięciu!

Gracchus w gniewie tupnął nogą.

— I ten nie rozumie — zawołał z goryczą — i temu się zdaje, że przyszedłszy jakby cudem do bogactwa, zaparłem się dawnych zasad, dawnego sposobu myślenia, dawnej mej duszy i istoty.

— At płeciesz — przerwał Katylina z najniższą krwią, wyciągając obie nogi na środek pokoju — gdybyś był tego zdania, nie byłbyś pewnie tak nie żenowany w twojej przytomności.

Gracchus w zamysleniu wpatrzył się w róg sufitu.

— Słuchaj — ozwał się po chwili — przybyłeś mi jak zawołany. Nigdy może nie pragnęłam silniej jak teraz wynurzyć, wynurzyć się przed kimś. Ty co mnie znałeś dawniej, kiedy jeszcze w pocie czoła pracowałem na chleb powszedni, kiedy gorzkim trudem okupywałem szmat odzieży na grzbiecie, ty

myśl bowiem tkacki niedalekiej Łodzi szeroko zapuścił zagony. — Ludność nie tylko po miasteczkach ale i po wsiach tkactwem się trudni. Niestety brak komunikacji i czasu nie dozwolił bliżej poznać tych stosunków. Nadmieniam jednak wypadki, że ze strony władz austriackich urzędujących w Piotrkowie, zwracano uwagę na ciężkie położenie tej ludności.

Z Piotrkowa podążyliśmy wprost do Łodzi. Zbliżając się do tego miasta, około którego najczęściej odbywały się walki, stwierdzić było można dobitnie, że ta straszna wojna ludzi nie tylko chleba ale i dachu nad głową pozbawia. Okropny widok zniszczenia, który kilka miejscowości w sąsiedztwie Łodzi położonych przedstawia, mimowolnie przypomina doniosłość piosenki, która dziś po kościołach naszych rozbrzmiewa „O powiatu, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!”

W Łodzi nastąpiło spotkanie z resztą delegatów komitetu poznańskiego i delegatami komitetu berlińskiego, z którym dalsza informacyjna i jak na razie skromna akcja ratunkowa wspólnie się odbywała.

Od Sosnowca do Łodzi, zwiedziliśmy najważniejsze miejscowości na linii tej położone, zasięgaliśmy informacji od osób kompetentnych, dochodzi się do wniosku, że wyżywienie ludności w tej części kraju przedstawia zadanie nader trudne do rozwiązania. Warstwa włościańska zapewne przetrzymałaby jeszcze pewien czas, o ile miałaby zapewniony spokój. Niestety zapasy istniejące narażone są na niepodważalne rekwizycje wojskowe. W gospodarstwach folwarcznych są jeszcze zasoby zboża i kartofli, które atoli przy braku komunikacji i koni trudno jest bardzo transportować, a które zresztą ilościowo nie odpowiadają, bynajmniej zapotrzebowaniu.

Najgorzej przedstawia się rzecz w okęgach przemysłowych, dla których nie tylko brak środków materialnych ale i możliwość nabycia artykułów żywności stały się kwestią palącą. Skuteczną pomoc udzielić można tej ludności, sprowadzając plody rolne z tych części kraju, które posiadają jeszcze ich nadmiar, mianowicie z północnej części gubernii Kaliskiej i Kujaw. Miejmy nadzieję, że ofiarność społeczeństwa wielkopolskiego umożliwi tę akcję, pamiętajmy, że zasada „bis dat qui cito dat”, w takich warunkach pierwszorzędną ma doniosłość. Wzywamy więc raz jeszcze do solidarności serc i solidarności mienia.

Stosunki sprawiły, że tak rzadko przy czynić się możemy do złagodzenia potrzeb i głodów moralnych naszych braci. Teraz straszne położenie pozwala nam wyjątkowo przyjąć im z materialną pomocą. Spieszmy więc z czynem i ofiarą, która nasaczeni węzły łączące nas a jest obowiązkiem sumienia i serca, więc obowiązkiem, który spełniamy z rzewnością i ochotą uczynić. Kto naciennie widział grozę położenia, ten przekonał się o konieczności tej ofiary a zarazem był tego świadkiem, jaki ona odgłos wśród biednych naszych braci znajduje.

Dr. Kazimierz Hacia. Ks. Olgierd Czartowski. Zygmunt Chłapowski.

Wzruszający epizod z wojny napowietrznej.

Pisma angielskie opisują wzruszające w swej grozie zdarzenie z wojny napowietrznej. Mianowicie pewien podpułkownik, otrzymał od dowódcy wojsk francuskich rozkaz wysiedlenia dobrze ukrytej baterii niemieckiej, której ogień wyrządzał znaczniejsze szkody. Wybrał się wobec tego w podróż wywiadowczą na samolocie, dobierając sobie pewnego sierżanta jako sternika.

Gdy znaleźliśmy się nad pozycjami niemieckimi — opowiadał sternik samolotu — powitał nas szalony ogień granatów. Skutkiem tego wzbiliśmy się wyżej i ujrzelśmy wreszcie nie jedną lecz trzy baterie.

— Tu więc się ukryli — odezwał się podpułkownik, naznaczył stanowisko na mapie, poczem zawałał do mnie: — Zadanie nasze spełnione, szybko z powrotem!

Nastawiłem aparat odpowiednio, ale zaledwie ulecieliśmy około 500 metrów, gdy od dołu zaczęto nas zasypywać szrapnelami energiczniej niż przedtem. Dym z palących dookoła nas pocisków otoczył nas tak gęstą chmurą, że nie sposób było sięgnąć wzrokiem poza dal 20-metrowa. Wydzieliliśmy wszelkie siły, aby co prędzej wydostać się z tego piekła, lecz szrapnele, coraz celniej wyrzucone,

pełniały już nad naszymi głowami z strasznym hukiem. Była chwila, w której zdało mi się, iż mój rozprysł w drobne kawałki. Równocześnie uczułem się nagle bardzo chory, a bezpośrednio potem jakaś czarna mgła zasnuła mi widok wszelki. Siedziałem jak gdyby w ciemnej nocy ciemnej, poprzęty. Mimo dotkliwego bólu utrzymywałem aparat na tej samej wysokości, żeby wyminąć poeński nieprzyjacielskie, które stawały się już coraz rzadsze.

— Jest pan zdrow, panie podpułkowniku? — zawołałem, lecz nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Sądząc, że mnie nie słyszal, powtórzyłem głośniejszym głosem, otwierając prztem swoje oczy. Ale znów nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, a nadto otaczała mnie głęboka ciemność. Znajdowałem się sam w bezmiarze przestrzeni, na wysokości 6 000 stóp ponad ziemią. Poleciałem duszę swoją Bogu, gdyż czułem, że nastąpiła już moja ostatnia chwila. Ponieważ jednak wciąż jeszcze grzmiały podemną baterie nieprzyjacielskie, przeto jedna już tylko ożywiła mnie myśl, jedna paliła mnie żądza: wrócić za wszelką cenę do swoich, by dostarczyć im wynik wywiadu. Zwróciłem aparat w kierunku, gdzie spodziewałem się dostrzec najprędzej do swych towarzyszy. Leciałem w nowym kierunku już jakie dwie minuty, gdy nagle ku memu zdziwieniu podpułkownik zawołał: — Baczność! Wzbicie się wyżej! — Nastawiłem kierownicę tak gwałtownie, że aparat pionowo wręcz wzbil się w górę, zdzierając chorągiewkę z jakiejś wieży kościelnej, o którą maszyną byłaby się o mały włos roztrzaskała.

— Bóg zapłać panu podpułkownikowi — powiedziałem po chwili — pan wybaczy, ale ja nie widzę. Czy pan jest ranny? — Owszem odparł — przypuszczam nawet, że jestem ciężko ranny: czuję, że coraz bardziej słabnę. — A po chwili dodał:

— Kieruj pan bardziej na lewo, jeszcze bardziej na lewo. Tak, dobrze. A teraz szybko naprzód.

Niebawem nowy grad kul powiedział mi, że znajdujemy się znowu nad pozycjami niemieckimi. A nie minęły jeszcze może trzy minuty, gdy usłyszałem głos podpułkownika:

— Koniec jazdy. Widzę naszych... czekaj na nas... opuścić aparat! Wkrótce lądowaliśmy na ziemi.

Tyle z opowiadania bohatera lotnika. Oczekującym na samolot przedstawiał się widok wzruszający: Sternik, który słowa powyższe powiedział, był ociemniały, stracił wzrok na zawsze, a obok niego leżało bezwładne ciało oficera, który dopiero co wyzionął ducha.

Z stron ojczyźnych.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Brodnica. Żołnierz Józefa Orłowskiego stojącego na posterunku na moście, pochwycił pociąg i zabił na miejscu.

Tuchola. W kościele w Jeleńcu wybuchł w grocie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze świecą pożar, w końcu ugaszono.

Piaseczno. Dnia 5. b. m. spalił się stóg słomy dzierzawcy włók proboszczowskich Zulewskiego. Stóg nie był zabezpieczony. Ogień podobno podłożono.

Z Księstwa Poznańskiego.

We Wławi w powiecie kościańskim podczas onegdajszej burzy wybuchł ogień u gospodarza Dudy i rozszalał się tak gwałtownie, że wkrótce stanęły w płomienie wszystkie zabudowania gospodarza Dudy, Ostrowskiego i Olejnika oraz przelozonego gminy Tycnera. Wraz z budynkami spłonęły niemal wszystkie nieruchomości oraz część inwentarza. Wszyscy pogorzelcy byli zabezpieczeni.

Strzelno. Posiedziela M. Adamskiego w Frydrychowie przycisnął kół do ściany z taką siłą, że A. odniósł poważne obrażenia.

Witkowo. W powiecie witkowskim zamknięto na tydzień dwie karocmy, których właściciele, mimo zakazu, sążędawali wódkę.

Keano. Egzamin do jednorocznej służby wojskowej złożyli w gimnazjum w Kepnie Zdzisław Baranowski z Nawejsi adgórnej i Kazimierz Janiszewski z Grembanina a w katolickim gimnazjum w Głogowie Stanisław Gans z Grudny.

Wschowa. Dzik napadł podczas polowania robotnika leśnego Ostrogę w Gro-

chowicach i tak go pokaleczył, że ciężko rannego odstawić trzeba było do lazaretu. Rozjuszone zwierzę powrywało nieszczęśliwemu sztuki ciała aż do kości. Nożem kieszonkowym, jaki miał w ręku, nie zdołał się biedak obronić. Gdy wreszcie psy go wysłodziły, leśniczy Lux ubił dzika celnym strzałem i uwolnił nieszczęśliwego O. ze strasznej sytuacji.

Powidz. Zmarła tutaj dnia 31. marca obywatelka ś. p. Agnieszka Musiałkowska, doczekawszy się sędziwego wieku, bo 88 lat życia. Niebożczka była najstarszą osobą nie tylko z miasta ale zdaje się i z całego powiatu. Pozostawiła 2 synów, 5 córek, 17 wnuków i 43 prawnuków.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Nowawies pod Opolem. Skradziono z fabryki wyrobów cementowych Dziechela cztery kofa wozowe wartości 100 marek i koniawartości 1600 marek.

Kłodz. Rennenkampf, brat generała rosyjskiego, niefortunnie dowódcy armii rosyjskiej w pamiętnej pierwszej bitwie na Mazurach, zmarł wskutek ciężkiej choroby sercowej w miejscu kąpielowym Altheide. Zmarły posiadał własność w Rawiczu w Poznańskiem, dokąd też przewieziono zostały jego zwłoki.

Karb pod Bytomiem. Ks. kapelan Proba przesiedlony stąd został do parafii św. Andrzeja w Zabrze; na jego miejsce przychodzi ks. kapelan Kwastek ze Zabrze.

Z innych dzielnic.

Przemysł w Warszawie. Wbrew oczekiwaniu ostre przesilenie, jakie przeżywał przemysł warszawski w pierwszych miesiącach wojny, obecnie minęło i teraz stan warszawskiego przemysłu nazwać można na ogół zadawalającym. Stow. Przemysłowców Królestwa w końcu roku zeszłego rozpisano zapytania i na podstawie otrzymanych odpowiedzi od przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu wywnioskowało, że położenie stale się polepsza.

Uniwersytet lwowski czynny. Na podstawie prywatnego listu otrzymanego przez jednego z uczonych krakowskich, zamieszcza „Nowa Reforma” wiadomość, że uniwersytet lwowski jest czynny i że zatrzymał dotychczasowy swój charakter.

Informacja „Nowej Reformy” brzmi: „Ruch naukowy w sferach uniwersyteckich nie doznał wcale przerwy. Uniwersytet lwowski funkcjonuje w tym samym zakresie co dawniej, odbywają się nawet egzaminy i promocje, a dyplomy wydawane bywają nadawnych drukach. Znany astronom, profesor uniw. dr. Marcin Ernst powrócił do Lwowa z podróży naukowej po Krymie i rozpoczął wykłady swego przedmiotu.”

Także towarzystwa naukowe, grupujące się przy uniwersytecie, są czynne i odbywają normalnie swe posiedzenia.

Tarnów pod panowaniem rosyjskiem. Donoszą z Krakowa, że Tarnów nie ucierpiał tyle przez wypadki wojenne, jak pierwotnie o tem pisano. Życie w Tarnowie płynie trybem normalnym. Ludność cierpi co prawda niedostatek, gdyż wiele inteligencji i żydów opuściło miasto, ale sklepy i handlarze nie przechodzą nadzwyczajnie wielkiego kryzysu. Restauracje i kawiarnie robią za to świetne interesy i cieszą się wielką frekwencją oficerów rosyjskich. W mieście panowała przez pewien czas drożyzna, ale działają przeciwko niej skutecznie różne towarzystwa i kooperatywy społeczne. Wszelkie doniesienia o pogorszeniu się zdrowotności mieszkańców i szerzeniu się chorób zaraźliwych były przesadzone. Pod względem higienicznym Tarnów nie ma się ani lepiej ani gorzej, niż przed nadejściem wojsk nieprzyjacielskich.

Jasna Góra w Częstochowie. Wielkocenne święta tegoroczne nie odznaczały się tym ruchem pątniczym, jaki tu w inne

lata był; podczas kiedy w ubiegłe lata świąteczne tłumy wiernych zapełniały świątynie, obecnie zaledwie miejscowa ludność i trochę przybyłych z okolicy włościan zapełnili przez obydwa dni świąteczne świątynie Jasnogórską; nie było również pątników z okolic Ostrołeki i Łomży, zwanych Kurpiami, którzy corocznie byli zwiastunami pierwszych pielgrzymów na Jasnej Górze; obecnie panująca wojna powstrzymała cały ruch pątniczy. Nie ulega też wątpliwości, że brak ruchu pątniczego w Częstochowie wielce przyczyni się do powiększenia już i tak panującej nędzy. Wziawszy bowiem pod uwagę, że do Częstochowy przybywało do miliona pielgrzymów corocznie, można sobie wyobrazić, jakie straty ponosi z tego powodu miasto, a zwłaszcza handlarze dewocyonaliami pod klasztonem, gdzie panuje teraz ogromna nędza.

Polityka.

Berlin. „Berl. Tagebl.” donosi z Wiednia: W Łodzi odbyła się konferencja adwokatów z okupowanego terytorium Królestwa, w której wzięli też udział rzeczoznawcy z Poznania. Postanowio no natychmiast znów wprowadzić sądy wiejskie; jako organy wykonawcze mają funkcjonować milicya obywatelska i niemieckie władze wojskowe. W miastach sądownictwo reprezentowane jest przez prowizoryczne trybunały, do których należą: burmistrz, jego zastępca i przedstawiciel władz niemieckich oraz trzech wybranych obywateli miasta.

Berlin. Królowa szwedzka przejeżdżać będzie przez Berlin do Karlsruhe, w towarzystwie swego wnuka, ks. Samlandu. Na dworcu w Sztokholmie żegnali królową, jej męża, król szwedzki, następca tronu wraz z żoną, minister spraw zewnętrznych, i poseł niemiecki Lucius wraz z personelem poselstwa. W niedzielę wieczorem wyjechała do Karlsruhe, by odwiedzić tamże swą matkę księżniczkę wdowę badenską.

Wiedeń. Obłożenie aresztem przyszłych żniw w Austrii. Morawska Orlica dowiaduje się z kół handlowych, że z kilku izb handlowych austriackich wyszedł projekt obłożenia aresztem przyszłych żniw w Austrii przez rząd, aby zabezpieczyć rozsądny podział dla Austrii także przyszłego zbioru na Węgrzech.

Ateasy. Według telegramu korespondenta ateńskiego „Berl. Lok.-Anz.” Venizelos miał za namową posłów francuskiego i angielskiego rzeczyć się wszelkiej działalności przeciw dzisiejszemu rządowi i miał oświadczyć, że ustępuje ostatecznie z widowni politycznej.

Londyn. Aby przeprowadzić skutecznie pracę w fabrykach, zwłaszcza w fabrykach broni i amunicji, których działalność tak jest ważną dla obrony państwa, rząd angielski projektuje zupełny zakaz użytkowania alkoholu. Początek uczynił król angielski. Wiadomość, że król angielski wykluczył ze swego dworu każdego rodzaju napoje alkoholowe, aby tem dać przykład innym, znalazła w Anglii wielkie uznanie. Lloyd George otrzymał petycję, podpisaną przez 100 000 osób, żądającą ustawodawcz. zakazu sprzedaży alkoholu. Ostateczna uchwała w tej sprawie zapasć ma na najbliższej radzie ministrów. Kilku ministrów sprzeciwia się zupełnemu zakazowi sprzedaży alkoholu, aprobuja zakaz sprzedaży wódek, likierów itd., chcą jednak zezwolić na ograniczoną sprzedaż piwa. W każdym razie zakaz alkoholu dotyczyć by tylko czasu wojny i po wojnie prawdopodobnie zostałby zniesiony.

Wojna.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka główna kwatera, 10-go kwietnia.

Na zachodzie.

Zdobycie z pod Drie Grachten podniosła się na 5 belgijskich oficerów, 122 szeregowców, 5 karabinów maszynowych. W Szampanii na północ od Beaunejont opuściły nasze wojska rowy, które 3 kwietnia

zajęliśmy, które jednak wczoraj przez ciężką artylerię francuską zostały zniszczone i odpartliśmy francuskie ataki w tej okolicy.

Walki pomiędzy Mozą i Mozela toczyły się z równą zaciętością. Przy miejscowościach Fromezey i Gussainville, a na wschód od Verdun, o których Francuzi pisali, że je zajęli, dotąd nie walczone, gdyż miejscowości są zbyt oddalone od naszych stanowisk. Pomiedzy Orne i wzgórzami

Mozy, odnieśli wczoraj Francuzi ciężką klęskę; wszystkie ich ataki załamały się w naszym ogniu. Przy wzgórzu Combres na niektórych liniach naszych przednich linii częściowo mieli powodzenie, ale podczas nocnych ataków odwetowych zostali częściowo znów odrzuceni. Walki toczą się jeszcze. Tak samo ataki na nasze stanowiska na północ od St. Mihiel były zupełnie bezowocne.

Mniejsze ataki na froncie Ailly-Apremont zostały odparte. Przy Flirey zapewne z powodu ciężkich strat nieprzyjaciela w dniach 7 i 8 kwietnia, były walki mniej ożywione. Tu dostały się dwa karabiny maszynowe w nasze ręce. Na froncie Remenauville - księżę las zostały wszystkie ataki francuskie odparte. W zbroczu zachodnim lasu księżęgo stracił wróg ostatecznie także tę część naszych pozycji, do których w końcu marca wtargnął.

Powtórna próba, aby nam wydrzeć Bezange la Grande, na południowy zachód od Chateau-Salins, zapłacił Francuzi stratą jednej kompanii, która została zupełnie zniszczona i dwóch oficerów oraz 101 szeregowców, których wzięliśmy do niewoli.

W Wogiezach położenie nie zmieniło się.

Nawschodzie.

Na wschód i południe od Kalwaryi nie mieli Rosjanie przy swych atakach szczęścia, gdy zostali wśród ciężkich strat odparci. Zresztą położenie na wschodzie jest niezmiennione.

Najwyższe dowództwo wojsk.

TBW. Wielka główna kwatera, 11-go kwietnia.

Na zachodzie.

Nad kanałem Yzery przy Poesele, na południe od Drie Grachten, zabraliśmy trzy przez Belgijczyków zajęte zabudowania i wzięliśmy do niewoli oficera i 40 szeregowców. Przy mniejszych atakach przeciw Ancrebach przy Albert wzięliśmy 50 Francuzów do niewoli. W zachodniej części dragonów nie udał się francuski atak. W Wogiezach z powodu zawiei śnieżnych walka była niemożliwa. Walki pomiędzy Moza i Mozela dopiero wczoraj nad wieczorem stały się gwałtowniejsze. W lesie na północ od wzgórza Combres zgromadziły się wielkie siły francuskie, aby wziąć nasze stanowiska na wzgórzu. Atak został dopiero dziś rano wykonany, ale nie udał się najzupełniej. Pozycja górńska jest zupełnie w naszym ręku. Na południe od Ailly w nocy były liczne walki na bagnety, które na naszą korzyść wypadły. Podczas silnego, lecz bezskutecznego ataku na północ od Flirey mieli Francuzi bardzo ciężkie straty. W wczorajszych walkach w księżym lesie wzięliśmy przeciwnikowi 4 karabiny maszynowe. Następne walki nocne były dla nas pożyteczne. Bardzo ciężkie straty Francuzów w walkach pomiędzy Moza i Mozela, nie mogą dotąd ani w przybliżeniu zostać obliczone. Jedynie pomiędzy Selouse i lasem Lamorville naliczyliśmy 700, a na małej przestrzeni na północ od Reimenville przeszło 500 trupów francuskich. Wzięliśmy do niewoli 11 francuskich oficerów i 804 szeregowców i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych. Balon, będący na uwięzi, nie popadł do ich rąk, lecz mimo uszkodzenia wyładował przy Moerschingen.

W Wogiezach zamieć śnieżna utrudniała walkę.

Na wschodzie.

Przy Maryampolu i Kalwaryi, oraz przy Klimkach nad Skwą zostały rosyjskie ataki odparte. Z pewnej miejscowości przy Bromierzu, na południe od Płosnika, zostali Rosjanie odparci; przy tej sposobności wzięliśmy 80 szeregowców do niewoli i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

W Polsce, na południu Wisły, Rosjanie przez całą noc utrzymali ożywiony ogień piechoty i artylerii.

Najwyższe dowództwo wojsk.

ZE SPRAWOZDAŃ RUSYJSKICH.

TBW. Piotrogród (nieurzędowo) 10 kwietnia. Sztab generalny donosi: Na froncie na zachód od Niemna zderzenie przedniego znaczenia. W Karpatach odparły nasze wojska liczne ataki odwetowe Niemców i Austriaków i posunęły się naprzód. Obecnie w naszym ręku jest główny grzebień na froncie 110 wiorst od Racetowa aż do Wołosaty aż do wysokości 909 na południe od Woli Michowej. W ciągu 7 kwietnia wzięliśmy 1200 jeńców. Na reszcie całego naszego frontu nie było żadnych ważniejszych zmian.

WALKI NA KAUKAZIE.

TBW. Konstantynopol, 10-go kwietnia. Wczoraj ogłoszono, że na froncie kaukaskim były tylko drobne potyczki na posterunkach przednich. W Dardanelach żadna zmiana. Dwa krążowniki ostrzeliwały 2 i pół godziny, atoli z przetrwaniami miasto Gaza na brzegu syryjskim i uszkodziły część portu. Miasto nie odniosło szkód żadnych. Na innych frontach nie ważnego.

ANTYNIEMIECKA LIGA.

TBW. Londyn, 10 kwietnia. Przedwczoraj założono antyniemiecką ligę, w skład której wchodzi wszystkie partje i której celem akcja przeciw pracy niemieckiej i wpływom niemieckim w Anglii. Hasłem ligi jest: „Anglia dla Anglików”.

ZAPRZECZENIE.

Rzym, 10 kwietnia. „Osservatore Romano” został upoważniony do zaprzeczenia jako zupełnie bezpodstawnej wiadomości „Petit Parisien”, że w ostatnich dniach dyplomacya austriacka prosiła Papieża o zainteresowanie się wewnętrznym i zewnętrznym położeniem Austro-Węgier oraz o usługi Stolicy Apostolskiej w chwili, którą rząd austro-węgierski uznaje za stosowną do wystąpienia wobec sprzymierzonych z propozycjami pokojowymi.

AKCJA NIEMIECKA ŁODZI PODWODNYCH.

TBW. Londyn, 10 kwietnia. Niemiecka łódź torpedowa zatopiła żaglowiec portugalski „Douro” płynący z Cardiff do Oporty z węglami. Załogę ocalono i przywieziono do Swansea.

ULSTERCZYCY A WOJNA.

Korespondent „Timesów” donosi z Irlandyi, że z pomiędzy 442 000 Irlandczyków, mających od lat 18 do 35, od czasu wojny zgłosiło się pod broń 51 tysięcy. Ulster sam dostarczył 31 000 rekrutów. Z tych było 7000 katolików a 24 000 protestantów, którzy przed wojną przeważnie byli w armii Carsona. („Lokalanzeiger”).

AMERYKAŃSKA POMOC DLA BELGII.

„Timesy” donoszą z Waszyngtonu, że składki na rzecz Belgii przekroczyły już 200 000 funtów szterlingów. Donoszą także, że w tych dniach wyjedzie z Ameryki komisya dla niesienia pomocy Serbii, składająca się z lekarzy, którzy pójdą zwalczać choroby. Prawdopodobnie, że podobna komisya wybierze się także dla niesienia pomocy Polsce.

Z różnych stron.

Król angielski i alkoholizm. Według doniesienia Bimra Reutersa oświadczył król w liście do Lloyda Georgea, że gotów jest, jeżeli potrzeba, dać ze siebie przykład i sam zrezygnuje z napojów alkoholowych oraz zakazuje używania ich w domu królewskim, tak, iż nie będzie różnicy pomiędzy bogatym a biednym.

Jeńcy czeszy i słowaccy z Przemysła. Redakcyje dzienników czeskich ogłaszają obecnie pierwsze listy żołnierzy czeskich i słowackich, którzy zostali w Przemyslu wzięci do niewoli rosyjskiej. Z korespondencji tych wyjdzie, że wśród załogi Przemysła znajdowało się dużo Czechów i Słowaków.

Profesor i uczeń jako żołnierze. „Grazer Tagespost” donosi z Salzburga: Zdarzyła się tu mała tragiczność. Osoby: jednoroczny ochotnik pospolitak profesor X. i jednoroczny ochotnik kapral tytularny Y. z dwoma gwiazdkami. Przed trzema miesiącami, jako uczeń w szkole słuchał Y. jeszcze wykładu dr. X., który później rozpoczął służbę wojskową i nie miał jeszcze gwiazdek. X. i Y. spotykają się na ulicy. Profesor - infanterzysta dr. X. napina się wedle przepisu „w prawo wzrok” i oddaje ukłon wojskowy swemu byłemu uczniowi. Profekcyjnie kwitując go kapral tytularny nie ręką, ale jowialnym „serwus”. To „serwus” spowodowało katastrofę. Wyprowadzony z równowagi profesor pozwał sobie na uwagi: „Tak się nie mówi do swojego nauczyciela!” A pan kapral z piedestału swojej godności replikuje profesorowi trzema słowy: „Habt acht! Abtreten!”...

Nowe przepisy dotyczące jeńców wojennych. „Berl. Lok. Anz.” donosi: Francuskie ministerjum wojny ogłasza w ga-

zetach paryskich, że rząd niemiecki wydał nowe przepisy w sprawie wymiany listów pomiędzy jeńcami i ich rodzinami. Jeńcom wolno jest pisać miesięcznie dwa listy i co tydzień jedną odkrytkę; listy mogą być pisane po angielsku, francusku, polsku, rosyjsku, flamandzku. Ze strony francuskiej rozporządzono, że podobne przepisy mają obowiązywać dla jeńców niemieckich we Francyi.

Wierni duchem Polace. Z Medyolanu donoszą: Do Agencji prasy polskiej w Medyolanie zgłosiła się w ostatnich dniach uboga staruszka. Łamanym językiem polskim pomagając sobie włoszczyzną tłumaczyła cel swych odwiedzin. Jest córką powstańca z 31 r., od szeregu lat nauczycielką ludową w okolicach Medyolanu. Słyszała i czytała w dziennikach włoskich że rodacy jej pracują dla Polski w Medyolanie, przybyła więc do miasta ze wsi odległej od kolei, by dowiedzieć się co się tu robi. Ma syna muzyka i jego odgadnęła w służbę Ojczyźnie. Walły to chłopiec, lecz i on przydać się może. Jeżeli niekoniecznie jechać ma na wojnę, to w inny sposób może pomóc. Będzie przejeżdżał do miasta co dzień, choć kosztować to wiele będzie, lecz dziś obowiązkiem Polaka służyć Ojczyźnie... Do tej samej Agencji polskiej nadeszła firma medyolańska „Treves” list z Tripolisu od braci Gadzińskich, którzy poszukiwali adresu „Comitato per la Polonia”. Odpowiedziano im zaraz, lecz listu pisanego po polsku nie mogli zrozumieć, prosili więc o list po włosku lub francusku, bo języka polskiego nie znają. Ojciec — jak pisał — odumarał ich dziećmi a matka, Włoszka wychowała ich w swej mowie ojczystej. Ojciec był powstańcem, oni więc chcą przyczynić się sławnym udziałem w pracy nad odbudowaniem Ojczyzny, której synami czuli się zawsze. Wstydzą się nieznajomości mowy ojczystej, lecz walka o byt nie dała im czasu na jej poznanie. W parę dni po odpowiedzi nadszedł list i czek bankowy na 200 lirów do podjęcia na agitację.

Człowiek z 47 kulami. „Deutsche Medizinische Wochenschrift” donosi, że w towarzystwie lekarskim w Królewcu dr. Haberland przedstawił pewnego landwyrzystę, który miał 47 ran. Oddano go do leczenia dnia 8 października w stanie niemal beznadziejnym. Oprócz 47 ran, miał w ciele 18 większych kawałków szrapneli. Dr. Haberland wyłożył, w jaki sposób obchodzono się z tym rannym i z innymi. Przedewszystkiem w dniu przyjęcia rannego unika się często zmiany opatrunków, kładzie się go jak najprędzej do łóżka i wstrzymuje się morfinę. Nie pozwala się donosić, ani lekarzom wypytywać chorego, gdzie dostał postrzał i co słyszał na polu walki, chodzi bowiem o to, by go niepotrzebnie nie nęczać. Po nadzwyczajnych wysiłkach cholewskich i długim transporcie, żołnierze przybywają zwykle w takim stanie, w którym najwłaściwszą rzeczą jest natychmiastowy wypoczynek; niektórzy śpią przez parę dni tak silnie, że trzeba ich budzić do jedzenia.

Rannego landwyrzystę zbadał dr. Haberland dopiero na drugi dzień, już gdy odpoczął, okazało się, że szczególnie lewa strona ciała ucierpiała od kul szrapnelowych. Kości lewego podudzia, prawa część lewej kończyny były roztrzaskane, lewe oko wystzielone; nadto był postrzał w prawem kolano, a na lewam przedramieniu ropiejąca rana. Lewa podudzie musiano odjąć i wyjęto lewe oko, trzeba było tylko jeszcze usunąć dwie kule szrapnelowe. Według doświadczeń, poczynionych w ostatnich wojnach, każdy pocisk, o ile możności, zostawia się w ciele, a usuwa się go tylko w następujących wypadkach: gdy leży w ranie tak dogłębnie, że go bez trudu można wyjąć, przy tworzeniu się ropy, zwłaszcza wskutek kul szrapnelowych; gdy pocisk leży na nerwie i sprawia bóle nerwowe; a w końcu, gdy tkwi blisko powierzchni ciała i chory, ciągle chwytając się za to miejsce, doznaje nerwowych dolegliwości.

Wichry na morzu Północnem i na Bałtyku. Stosunki meteorologiczne mają niezadługo wielki wpływ na bieg operacji wojennych. Deszcz, śnieg i mgła utrudniają rozwój walk; ostry mróz może, jeżeli wojśko nie jest dostatecznie zabezpieczone od zimna, spowodować ciężkie straty. Na działalność flot wojennych oraz statków napowietrznych wpływa osobliwie ta okoliczność, jaki wiatr wieje.

Według obserwacji niemieckich stacyi meteorologicznych niebezpieczeństwo dla poszczególnych strażników wybrzeża niemieckiego rośnie się przedziera. Na stacyach wybrzeża morza Północnego obserwowano w ciągu roku przeciętnie 37

dni, w których były wichry, na stacyach zaś wybrzeża Bałtyku zachodniego tylko 34 dni. Na wybrzeżu pomorskiem liczon 46 dni w roku, w których były wichry, n wysuniętej na północ wyspie Rugii 54 dni. Najczęściej nawiedzają wichry wybrzeż Prus Zachodnich i Wschodnich, gdzie w ciągu roku przeciętnie jest 71 dni, w których są wichry. Jak liczba dni z wichrami, tak też gwałtowność wichrów, wzrasta szybko z zachodu na wschód. Podezamy dni z wielkimi wichrami było na wybrzeżu morza Północnego w ciągu roku tylko około 3, wynosi ich liczba na wyspie Rugii 8, na wybrzeżach Prus Zachodnich i Bałtyku jest zachodni. Co się tyczy pół roku, to wichry przypadają głównie na półrocze zimowe. Największa liczba dni, w których są wichry, przypada na wybrzeżach niemieckich w styczniu i grudniu, ale także w październiku i marcu. Bardzo burzliwe są dni, w których jest jesienne i wiosenne porównanie dnia z nocą. Najrzadziej zachodzą wichry w maju i czerwcu. Stacje morza Północnego wykazują w styczniu przeciętnie 5,6 dni w których są wichry, w czerwcu tylko 0,6 dni, podczas gdy na wybrzeżach Prus Zachodnich i Wschodnich w grudniu jest przeciętnie 9,1 dni, w maju 2,7. Także francuskim wybrzeżu oceanu Atlantyckiego i na wybrzeżach angielskich półrocze zimowe jest główną porą wichrów. Statystyka angielska, która uwzględniła tylko wielkie wichry, wykazuje w Liverpoolu w ciągu roku przeciętnie około 12 dni, w których były wichry, podczas gdy położona na południowo-zachodnim krańcu Irlandyi stacya Valentia wykazuje przeciętnie 25 dni z wichrem podobnym do orkanu czyli ośm razy tyle, co niemieckie wybrzeże morza Północnego.

Ostatnie wiadomości.

MODŁY O POKÓJ W MAJU.

TBW. Rzym, 11 kwietnia. Okólnik kardynała sekretarza stanu Gaspari'ego powiada: Ojciec św., powodowany życzeniem, aby nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, której maj jest poświęcony, jeszcze więcej rozpowszechnić i w zaufaniu, że za pośrednictwem Matki Boskiej i Królowej pokoju, zakończenie obecnej strasznej wojny może zostać osiągnięte, postanowił, że w całym świecie katolickim w czasie nabożeństwa majowego zostanie ma odmówiona modłtwa o pokój, którą Ojciec św. sam ułożył. Ojciec św. przywiązał do modłtwy odpust 30 dni, którzy uzyskać może każdy, kto modłtwe codziennie jeden raz odmówi i odpust zupełny, który uzyskać może, kto przynajmniej 20 razy podczas odprawiania modłtwy był obecny.

70 ANGIELSKICH PORTÓW ZA MKNIĘTO.

Amsterdam, 12 kwietnia. Jak nazywały londyńskie donosy, zamierzają Anglikowie zamknąć 70 swych portów. Na liście znajdują się takte: Dover, Belfort, Falmouth, Portsmouth, Queenstown, Bombay i Gibraltar.

320 000 ROSYJSKICH STRAT W 14 DNIACH.

Zaryon, 11 kwietnia. Medyolańska gazeta „Sera” dowiadyuje się, że rosyjskie straty od 15 do 31 marca wynosiły 108 tysięcy zabitych i 212 000 rannych. Jak pismo to objaśnia chodzi o walki w Karpatach i ostatek ich największej zaciepkości.

Dziewczeta polskie

mogą zaraz do roboty przyjechać. Dzionka 1,40 marek., perki, mleko, mąka. Dobry akord. Podróż wolna.

Adres:

Aufseher Tomalak

Rittergut Schafstedt p. Merseburg

Halle a. d. Saale 20.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcyę w zastępstwie: Antoni Brejski w Bochum.

Najtańsze źródło zakupna! W domach towarowych, które polecają się w tym spisie źródeł zakupna.

Bachmann
Tow. gosp. ślus.
Dorstenstr. 20

BRINKMANN
Najwięk. i najstar. inter. s obuwia.
Obere Marktstr. 14.

RIEMKE
Wł. Hubbert, środki
pozywne, ul. Kolejowa.

Bohrop
DOM TAPET
Sch. 41. Telefon 415.
petr, farby, laki, pendzie.
LEMENS SCHMITZ
Wszystkie i sprzedaw
likworów, koniak,
wina, Stary rynek.

Feuser J. Altmarkt 4.
Wł. gład. skór, hdi, skór.

Dom kawy i masła
H. Schmidt, Jak Schmidt
Altmarkt 6 Prosperstr. 115
Kawy, kawy słodow. i zbo-
rowej dodajemy śliczne podarki.

Apteka Glückauf
Bottrop, Gladbeckerstr.

W. von Ende
Kaiserstr. 98
Rzeźnictwo, la-
obklad, Rzeźnia obeluga.

Dieter Theisen
Kaiserstr. 102
Dom obuwia

F. Kerkhoff
Kaiserstr. 124
Zegarki i towary złote.

H. Hirtz
Apostelstr. 6.
Rzeźnictwo

M. Hansen
Apostelstr. 10.
Jak Müllenbeck, tow. kolon.
tuszcz, Apostelstr. 12, Tow.
mann, ubiory robotnicze.

H. Werner
Schulstr. 4, Zakł.
pogrzeb, furmański, Wegel.

P. Wimmer
towary kolon-
ialne Emscherhüttenstr. 21
Tow. krótkie, białe, wełn.
wyrób fart. C. Schwarz.
Droger. medyc. C. Lechtman
koniak, wina libery
Fotogr. Hallensleben, Kais. 10
Farbiernia Liebermann.

H. Kober
skład mebli trum-
mien, Florstr. 65

W. Münch
tow. krótkie, białe
wełn, Emscherhüttenstr. 22

F. Boly
tow. krótkie białe
i wełn, Emscherhüttenstr. 18.

Dbg. Meiderich
Heinr. Braun dom tow.
spożywczych, Stahlstr. 43.
And. Teerharder Bergstr. 63.
Apteka pod Orłem.

Dom tow. spożywczych
Fr. Gebel, Kronprinzenstr. 71

Dinslaken
S. Hauser fabryka
chleba
Kringelstr. 79. d. wyrób

Dom mebli pos. P. Ska-
powker Duisb. 108T. w. n. o.
Hegemanna zakład dent.
fryz. dams. imes. Duisb. 19.

H. Opgen-Rhein.
Duisb. 17. Tow. man. itd.

Skł. trumion w. bieliz.
dla umar.
t. c. G. Mönnings Duisb. 12.
Gebr. Hömberg Neust. 60
Bielizna spod., pończochy

S. Bernhard Tow.
manuf.
i modne. Konf. męska i
dam. Mebl. pos. W. wyw.

Simon Herz We. Duis.
23.
Wiel. wyb. kap. d. pań i dz.

Adler Apotheke West-
hof, all. hom. Srod. d. dz.

Garb. i skład skór
wycięc. sprz. szew. J.
Bleckmann, Eping. 20-22.

S. Stahl rzeźnictwo Bahn-
hofstr. 12. znane rze-
telne spec. tanie ceny.

Herm. Cohen Neust.
garderoba dla pań i chłop.
Wszelka garderoba robotnicza.

E. KANN & Co. dom kapel-
usz d. pań i dzieci. Tanie ceny.

Odwóz towarów
kolonialnych
Rolski dom zakupu towar. spożywczych
Najbliższe składy w
Horstern, Steele, Kray, Rothhaus.

H. Latz rzeźnictwo. —
Neustr. 11.
Znane spec. z rzetelności
Skład skór. M. Moses
Neustr. 35. wszelkie ar-
tykuły szewskie.

Th. Krahenberg.
Neustr. 66. artykuł, męsk.
kapelusz, czap. par. biel.

Essen
G. Sabrowski t. kol. i tusz.
s. Freistein 36

Carl Haas rzeźnia wo-
łowa, łów i świń.
Reitstrasse nr. 41.

C. Körzel Bruchstr. 28. kol.
Fried. Uphoff Grabenstr. 43.
techn. dentyst. za. rzet. nał.

Obuwie F. Ansten, Steelstr.
7. Filia: Frohnhauserstr. 1.

Pijele
Adolkampa „Wacholder

EICKEL
B. Frye, dom. ob. Kaiserstr. 1

Pijele Bismarck
Zygulówka Eickel.

ERLEI W.
Müller, piekarnia, cukiernia,
codziennie świeże pieczywo.

Hegemann tow. zł. i zegarki.

Kron-Drog. Hochst.
68. Wina

Masło Krüger, Moltkestr. 17
przy Neuermarkt.

Gelsenk.-Bismarck
Schäffers dom obuwia.

H. Schneberg Bismarck 196
tow. manuf.
i modne, konfeko, robotnicza

Gelsk. Haverkamp
W. Heldrich, art. drog. far. tap.
Wilhelmstr. 78. polsk. usług.

F. Beissert Wilhelm 102,
tow. białe i
manufaktur. Polska usługa.

Gelsenk.-Hüllen
Ant. Bullesfeld, Hedwigstr. 19
skład trumien. wieńce itd.

Gladbeck
Apteka „Glückauf“ pomi-
day rynek i kolejami ko-
palciami. H. Schmitt.

Wolfsklat Kaiserstr. 15
Najtańszy interes kolonial.

Messa dom obuwia
stale ceny.

Zakład fotograf. Elisabeth.

A. Teerhard, Hochstr. 48,
skład mebli i trum.

F. Hinkelent kapel. czapek,
parasol, Hochstrasse 33.

Aug. Hoppe Kaiserstr. 82
przy Ryńku,
tabaka, papierosy, cygara,
fajki, laski, parasolki
Kolektor loteryjny.

Mathilde Molworm dom spe-
cjalnych
cyfrych, Kaiserstrasse 35.

H. Kampmann
skład zeg. tow. złot. i srebrn.

J. Krösch Marktplatz 35,
strój i towary modniarskie.

Matthäus kawa, mar-
garyna, tow.
kolonialne. Kaiserstr. 42.

Schmidt's „Drogenhaus“
Kaiserstr. 13.
Filia Rentforterstr. 10.

R. Dröghoff, rest. Kaiserstr. 5.
F. Thökmantel

Dom wełniany, pończochy
Kaiserstr. 12.

Dom tow. Bär, najwięk.
dom spec. w miejscu szkła
porcelan. i sprzęt. dom.

van Ahlen, zegarki, to-
wary złote, Kaiserstr. 10.
warszt. repar. gwarancja

H. Wimmer, hand. nasion i
kw. żyw. i szt. wieńc. i buk.
Bahnhofstr. 6. Tel. 1057.

Friedr. Kerstholt
Największy dom specy-
alny modn. ubiorów dla
pań i chłop. Hochstr. 13.

H. Borgmüller, ogniska, piec.
m. do pr. Rentforterstr. 19.

H. Erwig, kapelusze,
czapki, bielizna, krawaty,
parasole. Hochstr. 55.

H. Brall, szewc, Hochstr. 41.

Heinr. Fehmer, h. nasion,
Rentforterstr. 11, żywe i
sztuczne, bukiety i wieńce.

Hamborn
Zegarki Jakutsk
Jägerstr. 24.
Wart. zegarki. tow. złote.
Hamborner Fahrradhaus
Kirchstr. 8. warszt. reparacyj.

P. Noll, Allestr. 44, fryzjer
dam. i męsk. w. wyr. włosów.

JAK. VOXBRUNNER
Allestr. 29.
Powoznictwo i transport
mebli. Telefon 301.

ANTON RÜDEN
Jahnstr. 5.
Hand. staremi rzecz. forat,
kartofle. 5 proc. rabatu.

Joh. Kammerscheid
Schützenstr. 10. tow.
man. kon. ok. 5 pr. rab.

Nagrobki telef. 139.
opraw. grobów.

Hugo Lauer Duisbr. 143
Ok. nin. za got. rabat.

W. HETJENS
Buschstr. 8.
Szybkie zelowanie. —

Otto Blume Allestr. 83
tow. żelazne sprz. dom.
i kuch. mech. ślus. bu-art.

H. Obermarxloh

ROB. KATHS
nar. Markgrafen i Schlacht-
hofstr. dom tow. spożywczych
na wszyst. tow. 5 proc. rabat.

Erden
CARL GRAVE
tow. spożywcze

Bernhard Gahlen
dom obuwia, Ewaldstr. 58.

Jos. Jacobs, Kaiserstr. 63.
Zegarki i towary złote.

H. & G. Mürmann
Ewaldstr. 37. — Ogniska, piece,
masz. do prania i sprzęt dom.

Skład skór
Jos. Klappdor

Koris. Kol. masz. Ewaldstr. 94

A. Iserloh kapelusze, czapki,
parasole, futorka.

Horsternmark
skład tow. kolon. i tuszczow.

Fr. H. Vangelis, Poststr. 12.

ECKERT'a — KONSUM
Markenstr. 12. Tow. kol.
tuszczy, wina, kon., ram.

N. Klöter, Allestr. 45.
Towary kolon. i tuszczowe

Geschw. Winners, spec. ski.
kapelusze, męsk. Allestr. 51a

M. STEIN, dom obuwia

Dom obuwia — Reparaty
J. Tummel, Devenstr. nr. 18.

PETER HAAS, rzeźnik
Devenstr. nr. 85.
Ia obklad. Najtańsze ceny

Henne
Wehling tapet. farb. szkło
Winkestr. 7.

Skł. koss. Schnitzler Bnhst. 6

Horst-Emscher
H. Berghorn, skład skór
Burgstr. 5 i Devenstr. 26.

Magazin „z. Pfau“
Kapelusze damskie, męskie, pa-
rasole, bielizna, krawaty i t. d.

J. Busch foto. przy koś. katol.

HOERDE
Aug. Obijon, rest., Hochofenst.

D. Vogt skł. skór. Chaussee. 21

Katernberg
Sprzęty dom. i kuchenne
i tow. kolonial. i tuszcz.

Znana rzetelna usługa!
K. Deppe, Kirchstr. 31.

Dom obuwia Maas
wielki skład, najtańsze ceny.

Handel. skór waz. przyb. szew.
W. Bremen, Mittelstr. 4.

Kray-Süd
Joh. Kolligs, rzeź. Hauptstr. 22.
Kafenhörster, Eichenschst. 10

Kath. Rülmann, Hauptstr. 57
tow. kol. nasion. szkło i porc.

Kray-Nord
Math. van der Kemp, Ganten-
bergstr. 2 ogród. artyst. wiaz.

Jos. Hiltkamp, Hubertstr. 10
handel win i likierów.

B. Frye, Hauptstr. 160 rze-
tel. usl. obuwie wł. warszt

Wienberga tow. Manufaktur

G. Mosch skł. skór
Wilhelmstr. 16

H. Gröne Ww. zeg. tow. złote

LINDEN
R. Landrunn skł. skór
warszt. obuw. „Fortschritt“

LEITHE
H. Jäger i Schulstr. 12
tow. kolonialne i krótkie

J. Breidenbach,
ogniska, sprzęt dom., wszelk.
tow. żelazne. Wilhelmstr. 7.

MARXLOH
E. Wüsthof Oeselerstr. 86
obuw. konf.

znane rzet. najtań. ceny.

H. Knirsch rzeźnik Hen-
riettens 14a

Farbiernia - Liebermann.

F. Feltzer, spec. artykuł,
męskie, Kaiser Wilhelmstr.
305, znana rzetelna usługa.

Gebr. Rothhäuser, towary
kolon. tuszcz. Dahlstr. 7.

Central-Automat.

S. Hartiel-Weselerstr. 312.
kolowce, masz. do szycia
sprzęty dom. i kuchenne.

Apteka Victoria
naprzeciw rest. Heckmann,
usk. wszystk. recepty kasowe.

K. Terstappen, piek. i cukier.
Henriettensstr. 8. Weselerstr.
107a. Halfmannstr., K.-F.-Str.

W. HOFFMANN
piek. i cuk. Weselerstr. 78.
Codziennie świeże pieczywo.

H. Heckmann, najst.
dom obuwia, Weselerstr. 140.
znaj. rzet. najtańsze ceny.

Fahlenbrook, skł., Friedstr. 12

Wal. Greika Weselerstr. 16
Polska usługa,
Ubiory dla pań i panów.

F. Kienast, fotograf
Kaiser Wilhelmstr. 301.

Dom obuwia Polken Wilh. Str.
najtań. najlep. źródło zakup.

Drogeria R. Mahlmann
Weselerstr. 34.

Zegarki złote
spec.

Heinr. Doringhoff, optyk
Weselerstr. 23.

Geschw. Ricken
Weselerstr. 15, tow. manufak.
krótkie, białe, wełn. rzet. usl.

Apteka Industrie
R. WERKHÄUSER
K. Wilhelmstr. 256. Telef. 953.

Geschw. Joseph
towary białe, krótkie, robotki.
Kaiser Wilhelmstr. 309.

A. Reetz nar. Weseler-
str. i Kaiser Wil-
helmstr. kapel. czapki, pa-
rasole, krawat. własn. zakład.

„Bazar“ Marxloh, Kaiser
Wilhelmstr. 301

Mengede
Rud. Richter, stroje, tow.
białe, krótkie i wełniane.
Emsinghoff tow. manufakt.

L. Baum Sohn dom za-
kupna
manufaktur. i konfeko.

NEUMUHL
Joh. Sackel powoznictwo
skład piwa w butelkach

Wilh. Melters Lehrer-
str. 19. tow. man. i weł.
Okazawka nin. 5% rabat.

Königsberger dom tow.
tow. man. konf., ob.
Pols. usl. nait. cen.

Pet. Bleckmann, Holte-
nerstr. 110. tow. żela-
kol. masz. do pr. wy-
w. każ. cen. 5% rabat

Henkel Holtener-
str. 176.
tow. fut. kapelusze, czapki
i parasole, 5% rabatu.

J. Schneck Holtener 233
tap. farb. lak.

Oberhausen
Achenbachs dom czekola-
dy. Friedr. Karlstr. 27.

Rauxel
O. W. Scholle-Rauxel
Kornbrantwein-
Brennerei, Rauxel.

Recklinghausen
J. Weiss Moltkestr. 23.
tow. kolonial. i manufakt.

Recklinghausen
Fr. Brinkmann, lekarz,
leczy choroby, Reckling-
hausen, ul. Martinistr. 13.
Godziny przyjęć w ponie-
dzialek i czwart. od 9-4¹⁵.

STERKRADE
J. Boms, Steinbrinkstr. 13-15
tow. szklane, porcelanowe
i krótkie, zabawki, Ten. ceny

J. Thun Rahnstr. 30.
Kolowce, warszt.
reparacyjny, tow. stalowe.

K. Spickermann
tylko Kanstr. nr. 7.
Ogniska, piece, maszyny do
prania, wszelkie narzędzia,
sprzęty domowe i kuchenne.

Holtmann & Altenbernd
Hüttenstr. Cygara, instr. muz.

Wanne
Bornh. Frye obuwie fl.
Holsterhaus

Fr. Levermann, hala owoc
i warzywa, Bahnhofstr. 91.

Pijele żytulówkę z gorzełni

Eicker & Callen
Spec. Steinalter i jałowcówka
Wilh. Wagener drog. i tow. kol.

E. Grothaus, t. k. Bahnhofstr. 168

Waltenscheid
Otto Streier, Weststr. 108
piekarnia i tow. kolonial.

WESTERHOLT.
Drogeria Oidek Auf Aug.
Schmidt sprzedaw. wina.
rumu. araku. koniak.
Lohmann, sprzęt dom. i kuch.

Bornh. Stotten dom obuw
wyc. skór. reb. Bahnh. 65

J. Stotten, dom obuw. p.
kość. Wlas. syst. rabat.

Walsum-Altenrade
J. Schänker, rzeźnik

Walsum - Altenrade
G. Hübner Provinzialstr. 201
sprzęty dom. i kuchenne

WITTEN.
Fahrwinkel proszek do prania

PIEKARNIE
Fr. Ruwe, Eickel.

Wszelkie gatunki chleba
odstawia bezpłatnie w dom

Artyk. pożywne.

A. Brune, Herneńska fabry-
ka chleba. Wszelkie gatun-
ki chleba codziennie świeże

Czytelnicy popierająco interes, którzy anonsują w gazecie „Wiarusa Polskiego“ — polecają się w tym spisie źródeł zakupna na „Wiarusa Polskiego“.